



Tomasz Latos  
(Kraków)

*Redaktora Ludwika Gumplowicza potyczki  
z krakowską C. K. Prokuratorią Państwa  
(1869–1871). Przyczynek do dziejów cenzury  
w Galicji autonomicznej*

\*

Ludwik Gumplowicz, zajadły przeciwnik centralizacji państwa, którego poglądy opinia publiczna poznała w opublikowanych w 1867 r. *Ośmiu listach z Wiednia*, w marcu 1869 r. wszedł do redakcji krakowskiego „Kraju”, w czerwcu tego roku rozpoczął redagowanie działu zagranicznego, a w połowie października przejął prowadzenie czasopisma. Liberalny organ demokratów kierowanych przez Adama Sapiechę<sup>1</sup>, toczący zażarte boje publicystyczne z redakcjami „Czasu”, „Przeglądu Polskiego” i „Gazety Narodowej”, przeszedł w ręce antyklerykała, krytyka lojalizmu, wolnomysliciela odrzuconego przez krakowskie środowisko naukowe<sup>2</sup>, jednocześnie pozytywisty propagującego program pracy organicznej<sup>3</sup>. Henryk Barycz opisał go jako „naturę ruchliwą, wечно żywą, namiętą, reagującą silnie na kon-

<sup>1</sup> Szerzej zob.: Cz. Lechicki, *Początki krakowskiego „Kraju”*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 4.

<sup>2</sup> H. Barycz, *Listy Adama Niemojewskiego do Ludwika Gumplowicza z okresu „Legend” i przekładu „Życia Jezusa” Renana*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 2, s. 559–560.

<sup>3</sup> I. Zaremba-Piekara, *Idee pozytywistyczne w „Kraju” Ludwika Gumplowicza*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 1, s. 17–32; S. Kieniewicz, *Adam Sapie-*



kretnie zjawiska życia<sup>4</sup>. Gumplowicz oprócz pracy publicystycznej, od roku występował jako wzięty obrońca w sprawach karnych, co w sądowych zmaganiach z cenzurą stawało się znacznym atutem<sup>5</sup>. W pierwszych miesiącach całą pracę redakcyjną dzielił z Alfredem Szczepańskim, większość bowiem pracowników odeszła protestując przeciw nowemu szefowi. Jako nowy wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny rychło wydzwignął pismo z kłopotów finansowych, a po roku, mimo obstrukcji władz, założył własną drukarnię<sup>6</sup>.

Kierowanie pismem przez Gumplowicza przypadło w okresie niedawno otrzymanej autonomii, ale też zaostrzającej się walki politycznej w Galicji między dążącymi do dalszego rozluźnienia związków z Wiedniem federalistami a centralistami, traktującymi otrzymane koncesje jako maksimum korzyści politycznych. Nowa redakcja Kraju wpisywała się niewątpliwie w ten pierwszy nurt, a sam Gumplowicz (jak pokazują mowy sądowe) w podkreślaniu oznak niezależności kraju wyprzedzał nawet swych politycznych sojuszników.

Od prawie dwóch lat Austria cieszyła się nową konstytucją, która w paragrafie 13 gwarantowała głoszenie „swobodnie swej opinii słowem, piśmem, drukiem lub obrazowym przedstawieniem”, ale „w obrębie granic ustawą zakreślonych”. Jednocześnie prasy nie było „można ani stawiać pod cenzurę, ani też ograniczać systemem koncesyjnym”<sup>7</sup>. W interesującym nas okresie granice wolności prasy szczegółowo ustalały normy prawne: ustawa prasowa z 17 grudnia 1862 r. i jej liberalna nowelizacja z 15 października 1868 r.<sup>8</sup>, a postępowanie w sprawach prasowych instrukcja dla sądów karnych z 16 czerwca 1854 r., instrukcja dla prokuraturii państwa z dnia

*ha* (1828–1903), Lwów 1939, s. 209, 219–220; A. Tytkowska, *W krakowskim „Kraju” (1869–1874)*, [w:] *Polska krytyka teatralna w XIX wieku*, red. E. Udalska, Warszawa 1994, s. 24–26.

<sup>4</sup> H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. 2, Kraków 1963, s. 161.

<sup>5</sup> J. Surman, G. Mozetič, *Ludwik Gumplowicz i jego socjologia*, [w:] *Dwa życia Ludwika Gumplowicza. Wybór tekstów*, opr. J. Surman, G. Mozetič, Warszawa 2010, s. 26.

<sup>6</sup> Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj” (1869–1874)*, Wrocław 1975, s. 48, 54–58; W. Bieńkowski, *Ludwik Gumplowicz (1838–1909)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960, s. 150; W. Winclawski, *Ludwik Gumplowicz (1838–1909)*, [w:] *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t.1, Warszawa 2001, s. 211–212; S. Posner, *Ludwik Gumplowicz 1838–1909. Zarys życia i pracy*, Warszawa 1911, s. 20–21, 189; J. Surman, G. Mozetič, op. cit., s. 33–38.

<sup>7</sup> *Kodeks prawa politycznego, czyli Austriackie Ustawy Konstytucyjne 1848–1903*, oprac. S. Starzyński, Lwów 1903, s. 687.

<sup>8</sup> J. Nowotny, *Odpowiedzialność redaktora*, Kraków 1906, s. 13–14.



3 sierpnia 1854 r. oraz ustawy z 9 marca 1869 r. wprowadzające: sądy przysięgłych dla zbrodni i występków popełnionych treścią publikacji oraz zasady tworzenia list przysięgłych dla sądów prasowych<sup>9</sup>. Ustawy te likwidowały cenzurę prewencyjną, wprowadzając następczą (represyjną). Dla potrzeb nadzoru policyjnego wprowadzono obowiązek umieszczania na każdym egzemplarzu miejsca wydania, nazwiska drukarza, nakładcy lub wydawcy. Za złamanie tego nakazu groziła grzywna lub areszt od 1 tygodnia do miesiąca. Wydawca musiał dostarczyć prokuraturze lub policji dane czasopisma: tytuł, częstotliwość ukazywania się, nazwisko i miejsce zamieszkania redaktora odpowiedzialnego. Za złożenie fałszywych danych groziły grzywna lub areszt, bądź zawieszenie pisma. Na 24 godziny przed rozprawieniem pisma drukarz zobowiązany był przedstawić policji (a w miejscu siedziby prokuratora także jemu) jeden egzemplarz. Na podstawie litery ustawy karnej z 1852 r.<sup>10</sup> policja samodzielnie bądź na wniosek prokuratora mogła skonfiskować nakład. Zwłaszcza samodzielna inicjatywa policji (potwierdzona następnie przez prokuraturę), która nadużywała swej władzy, była dla redakcji szczególnie dotkliwa, mimo że od tej decyzji można się było odwołać<sup>11</sup>. Prokurator do trzech dni musiał wnioskować do sądu o zatwierdzenie konfiskaty, a ten na posiedzeniu niejawnym w gronie 5 osób (tzw. mały senat) miał do ośmiu dni wydać wyrok<sup>12</sup>. Jeśli to nie nastąpiło, konfiskata wygasła, a policja miała obowiązek zwrócić nakład redakcji. Co więcej, redakcja miała prawo w ciągu 14 dni domagać się odszkodowania. Od zarządzonej sądowo konfiskaty stronom przysługiwało odwołanie do Wyższego Sądu Krajowego, następnie do Najwyższego Trybunału Sądowego w Wiedniu<sup>13</sup>. Do-

<sup>9</sup> Wszystkie one zostały następnie skodyfikowane w ustawie o postępowaniu karnym z 23 maja 1873 r., opracowanym m.in. przez Juliusza Glasera. *Austriackie prawo prasowe*, opr. A. Heck, Lwów 1891, s. 46; *Ustawa o postępowaniu karnym z dnia 23-go maja 1873 r.*, opr. J. Rosenblatt, Kraków 1899, s. 1, 378; A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008, s. 233.

<sup>10</sup> *Ustawa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z 27. maja 1852. l. 117 d.p.p.*, tłum. J. W. Willaume, Lwów 1914.

<sup>11</sup> D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996, s. 72–73; eadem, *Instytucje wydawnicze Polskiej Partii Socjalistycznej 1892/1893–1948*, Kielce 1997, s. 286.

<sup>12</sup> E. Skorupa, „Na ławie oskarżonych” (*Konfiskaty prasowe w Krakowie drugiej połowy XIX w. na wybranych przykładach*, [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków 1993, s. 204.

<sup>13</sup> A. Dziadzio, *Antysemityzm jako powód konfiskat prasowych. Orzecznictwo sądów krakowskich (XIX i XX w.)*, [w:] *Cuius regio eius religio?*, red. G. Górski i in., Lublin 2008, s. 212;



dajmy, że istniała także instytucja sprostowania, którą wydawca na żądanie władz lub osób prywatnych miał obowiązek umieścić bezpłatnie. Darmowe sprostowanie nie mogło przekroczyć podwójnej objętości artykułu podlegającego sprostowaniu. Za nadwyżkę wydawca mógł pobierać opłaty wg cennika redakcji<sup>14</sup>.

Z enuncjacji rządowych wiemy, że dążono do ograniczenia wpływu prasy na kreowanie życia społecznego i politycznego<sup>15</sup>, dlatego ustawa z 5 maja 1869 dawała rządowi możliwość zawieszania w okresie stanu wyjątkowego § 13 konstytucji i decyzją administracyjną zamykać wydawnictwo, drukarnię oraz zakazać rozpowszechniania periodyku<sup>16</sup>.

Zbrodnie i występki popełnione treścią publikacji rozpatrywały sądy przysięgłych, złożone z 12 ławników. Nawet gdy znany był autor inkryminowanego artykułu, oskarżonym był redaktor odpowiedzialny czasopisma<sup>17</sup>, czy to na wniosek prokuratora, czy to osoby prywatnej. Warto dodać, że chodziło o artykuły w czasopismach już rozpowszechnionych, w których dopatrzono się złamania kodeksu karnego.

Sądy przysięgłych w sprawach prasowych zaprowadzono prawie dokładnie w dniu rozpoczęcia wydawania „Kraju”. Redakcja przyjęła je z niekłamanym entuzjazmem, widząc w fakcie sądenia „nie podług litery prawa, lecz wyłącznie według sumiennego przekonania o winie oskarżonego” gwarancje ochrony przed nadużyciami władz<sup>18</sup>.

W okresie przed przejściem redakcji przez Gumpłowicza „Kraj” raz tylko uległ konfiskacie. Krytyka polityki personalnej lwowskiej Rady Szkolnej Krajowej w artykule *Osy lwowskie (Z teki chochlika)* (nr 10 z 12 III 1869) tak ubodła prokuraturę, że pozwała przed sąd autora artykułu Włodzimierza Zagórskiego oraz redaktora odpowiedzialnego pisma Stanisława Służewskiego. Sąd był jednak łaskawy, bo wobec braku stawiennictwa podsądnych sprawę najpierw odroczone, a w maju 1869 r. umorzono<sup>19</sup>.

idem, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867–1914). Władza – obywatel – prawo*, Kraków 2001, s. 266–276.

<sup>14</sup> J. Nowotny, *Prawo prasowe*, Lwów 1917, s. 92–93.

<sup>15</sup> A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna*, s. 267.

<sup>16</sup> *Austriackie prawo prasowe*, s. 726.

<sup>17</sup> J. Nowotny, *Odpowiedzialność redaktora*, s. 15.

<sup>18</sup> „Kraj” 1869, nr 18, s. 1.

<sup>19</sup> Cz. Lechicki, *Początki krakowskiego „Kraju”*, s. 76.



Dnia 1 grudnia 1869 r., a więc w miesiąc po objęciu redakcji przez Gumpłowicza, w wiadomościach politycznych i korespondencjach z Wiednia „Kraju” ukazała się krótka notatka o domniemanym buncie austro-węgierskich oddziałów rzuconych do pacyfikacji powstania w Dalmacji. W tydzień później kolejna notatka w dziale „Ostatnie telegramy” sugerowała o przejściu pułku cesarsko-królewskiego wojska na stronę powstańców, za co inny oddział miał zostać rozkazem Ministerstwa Wojny zdziesiątkowany. Prokurator Jan Kędziński dopiero po dwóch miesiącach dopatrzył się w tych wzmiankach znamion przestępstwa i 25 lutego 1870 r. na podstawie § 5 ustawy prasowej z 1862 r. wniósł akt oskarżenia przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu Gumpłowiczowi. Kędziński obwiniał w nim na podstawie § 487, 492 i 493 ustawy karnej niedosłego naukowca UJ o obrazę czci (honoru) c. k. armii, poprzez szerzenie pogłosek o dezercji i konieczności zaprowadzenia kary decymacji. Za owe występki popełnione drukiem kodeks przewidywał karę aresztu od sześciu miesięcy do roku<sup>20</sup>.

Do rozprawy przed sądem przysięgłych doszło 21 marca 1870, przewodniczył jej sędzia Jakub Antoniewicz. Stała się ona w Krakowie pierwszym procesem prasowym przeprowadzonym przed ławą przysięgłych<sup>21</sup>. Wkrótce po jej rozpoczęciu okazało się, że Prokuratoria wykazała nadzwyczajną gorliwość. Wystąpiła bowiem z pozwoleniem na oskarżenie Gumpłowicza do Ministerstwa Wojny, na co to oczywiście przystało. Podsądny dążył więc do odczytania pisma krakowskiej prokuratury do ministerstwa, sugerując jej manipulację. Przewodniczący Kędziński na to jednak nie przystał, za to nakazał odczytanie korespondencji redakcji „Kraju” z wiedeńskim biurem telegraficznym. Gumpłowicz jednak chytrze zboczył z tematu i stwierdził, że wszystkie inkryminowane teksty były przedrukiem z dzienników: „Neues Wiener Abendblatt”, czeskich „Pokrok” i „Narodne Listy” oraz węgierskiego „Pester Lloyd”. Poza tym przekonywał ławę przysięgłych, że są to powtórzenia pogłosek krążących w wiedeńskich sferach rządowych, rząd zaś, jeśli były fałszywe, winien im zaprzeczyć. „Pan minister bowiem wiedział o pogłoskach rozszerzanych w wiedeńskich dziennikach, a mimo to żadnych kroków represyjnych w Wiedniu nie uczynił”<sup>22</sup>. Gumpłowicz ponadto niedwuznacznie zasugerował, że rządowe biuro telegraficzne nierzadko publikowało fałszywe wiadomości.

<sup>20</sup> *Ustawa karna*, s. 191, 193.

<sup>21</sup> Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj”*, s. 95.

<sup>22</sup> Archwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Sąd Krajowy Karny w Krakowie (dalej: SKKKr), sygn. 148, k. 518.



Prokurator, widząc zapewne, że sprawa przybrała zły obrót, postanowił zapytać podsądnego, czy artykuły zostały opublikowane za jego wiedzą. Ten przyznać musiał, że składając zeznania przed sędzią śledczym przeczytał je po raz pierwszy. Co Gumpłowicz przed sędzią śledczym zeznał, nie wiemy, brak bowiem odpowiednich archiwaliów w zespole akt Sądu Krajowego Karnego. Następnie prokurator odczytał zarzuty, opierając się na wojskowym kodeksie karnym, na co redaktor ripostował, że jako cywil nie może być sądzony na podstawie ustawy wojskowej, ponadto ustawa ta nie została przetłumaczona na język polski i nadal perorował: „W państwie konstytucyjnym w celu uprawnienia narodowości nie mogą pojąć, jak sąd może przed sądem przysięgłych, przed Polakami odczytać niemiecką ustawę”<sup>23</sup>. „Dziwię się, że władze centralne nie uznały za potrzebne przetłumaczyć tę ustawę, chociaż polskie pułki na plac boju bywają wysyłane [...]”<sup>24</sup>. Ostatecznie sąd odczytał stosowną ustawę po niemiecku, podpierając się faktem jej publikacji w Dzienniku Praw Państwa, ale wkrótce potem nastąpiło ogólne zamieszanie proceduralne, gdyż prokurator zdecydował się jednak odczytać pismo do Ministerstwa Wojny. Tym razem jednak Gumpłowicz nalegał, by tego nie czynić, podważał bowiem jego autentyczność. Sprawę uciął przewodniczący Antoniewicz, odczytując po niemiecku § 159, 160 ustęp V, § 166, 167 i 183 ustawy karnej wojskowej, następnie streścił je ławnikom w języku polskim. Wojskowym kodeksem karnym posłużono się zapewne z powodu pomówienia armii, ponieważ powszechny kodeks karny, zwłaszcza jego § 492, nie wymienia jej jako obiektu możliwej „obrazy czci”. Niemniej jednak prokurator Kędzierski dopuścił się poważnego nadużycia.

W mowie obrończej Gumpłowicz dał upust swojej niechęci do galicyjskich porządków. Oskarżył prokuraturę o uprawianie „słynnych berichtów” słanych z Galicji do Wiednia, a skład sędziowski niedwuznacznie o sprzyjanie poprzedniemu, bachowskiemu systemowi.

Ostatecznie redaktor został w dwa dni później uniewinniony przez ławę przysięgłych, niemniej jednak upomniany przez sąd za lekceważące wypowiedzi o prokuraturze i posądzanie jej o manipulacje<sup>25</sup>.

Nie był jednak to koniec sprawy. Prokurator nadal skrzętnie czytał artykuły „Kraju”. W nr 14 z 19 stycznia 1870 redakcja zamieściła notkę pt. „Proces prasowy »Kraju«”, w której zgryźliwie skomentowała zapowiadającą

<sup>23</sup> Ibidem, k. 530.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 531.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 542–555.



się sądową batalię dotyczącą domniemanej dezercji wojska z dalmatyńskiego teatru wojny. „Różne są zapatrywania na świat i ludzi. Co jednemu zdaje się pochwałą, to drugiemu zdaje się naganą i potępieniem. Co jednemu zdaje się pochlebstwem, to drugi częstokroć uważa za obrazę. Taka nieszczęsna różnica zapatrywań zachodzi niestety między nami a c. k. prokuratorem w Krakowie i stała się przyczyną wytoczonego nam procesu prasowego”. Ten passus nie stał się powodem inkryminowania artykułu, ale jego dalsza część, w którym anonimowy autor (zapewne sam Gumplowicz) fakt domniemanego wystąpienia żołnierzy przeciw swym dowódcom przedstawił jako objaw „konstytucyjnego usposobienia wojska”. To rzeczywiście mogło wzbudzić czujność prokuratora, zwłaszcza że autor operował obrazowymi sformułowaniami o stłumieniu powstania w potokach krwi<sup>26</sup>. Akt oskarżenia wpłynął 25 lutego 1870 r., a więc tego samego dnia, co dotyczący obrazy honoru armii pacyfikującej powstanie w Dalmacji, i byłby się odbył łącznie z rozprawą trwającą 21–23 marca 1870 r., ale Sąd Krajowy Karny wniosek prokuratury odrzucił. Dopiero wskutek skargi prokuratorii do sądu wyższej instancji sprawa znalazła finał 7 kwietnia 1870 r., ponownie rozpatrywana przez krakowski sąd krajowy karny, któremu znów przewodniczył Antoniewicz<sup>27</sup>. Prokuratura oskarżyła Gumplowicza o zachwalanie czynności prawem zakazanych i usiłowanie usprawiedliwienia czynności prawem zakazanych (§ 305 ustawy karnej), ponadto ponownie podparła się wojskowym kodeksem karnym, w części mówiącym o zbrodni buntu i zbiegostwa. Za czyny te popełnione drukiem groziła kara aresztu od jednego miesiąca do roku<sup>28</sup>. Redaktor odpowiedzialny doświadczony poprzednim procesem ponownie podniósł brak polskiego tłumaczenia kodeksu wojskowego, odwołując się nawet do ustawy z 1849 r. wprowadzającej wymóg ogłaszania prawodawstwa w językach krajowych. Mimo to sąd odpowiednie paragrafy kodeksu wojskowego odczytał po niemiecku, a zastępca prokuratora Józef Koncki wdał się w zawile uzasadnienie oskarżenia. „Powie może kto, że w artykule inkryminowanym nie ma pochwalania czynu karygodnego, albowiem autor artykułu niczego nie twierdzi, lecz tylko powiada, że nam się zdawało. Gdyby to rzeczywiście tak być miało, natenczas słówko »zdawało się« byłoby wygodnym płaszczykiem, którym by można pokryć największe nawet zbrodnie”<sup>29</sup>. Ten tok rozumowa-

<sup>26</sup> „Kraj” 1870, nr 14, s. 3.

<sup>27</sup> APKr, SKKKr, sygn. 148, k. 656.

<sup>28</sup> *Ustawa karna*, s. 123.

<sup>29</sup> APKr, SKKKr, sygn. 148, k. 651.



nia skrzętnie podchwycił broniący się Gumplowicz, zwracając uwagę ławie przysięgłych, że inkryminowany artykuł musi spełniać wszystkie znamiona wykroczenia wymagane przez § 305 k. k. „aby był jakiś czyn karygodny, tj. by coś się stało, co się sprzeciwia ustawie, po drugie zaś, by czyn taki pochwalano. Czy był taki czyn karygodny? Nie – okazało się bowiem, że pogłoski były fałszywe [...], odpadło przeto jedyne znamię wykroczenia. [...] W artykule inkryminowanym najwięcej wyrażone jest tylko zapatrywanie, które wszędzie jest dozwolonym wyjąwszy w Rosji. Tam atoli istnieje cenzura, która zapobiega wszelkim procesom przez to, że cenzor z góry kreśli wszystko, co się sprzeciwia zapatrywaniom rządu”. Na koniec Gumplowicz wspominał o galicyjskim sądownictwie i przeciwstawił Sąd Krajowy (który pierwotnie odrzucił oskarżenie prokuratury) jego wyższej instancji. W sądzie niższym mieli bowiem zasiadać „ludzie młodzi, ludzie nowej ery oswojeni z wymogami nowego stanu rzeczy”, w sądzie wyższym zaś „ludzie starsi z czasów Bacha i Schmerlinga, którzy mimo najlepszych chęci nie pozbędą się dawnych nawyknień”<sup>30</sup>. I tym razem, jeszcze tego dnia, redaktor został uniewinniony przez ławę przysięgłych.

Batalia sądowa nie dobiegła jednak końca, bo już następnego dnia Gumplowicz ponownie stanął przed sądem. Prokuratura dopatrzyła się ponownie złamania § 305 ustawy karnej w artykule pt. *Czeskie sądy przysięgłych* zamieszczonym w numerze 28 „Kraju” z 5 lutego 1870 r. Prokurator wniósł akt oskarżenia po ponad miesiącu, 9 marca tego roku. Autor inkryminowanego artykułu z wyraźnym zadowoleniem konstatuje uwalnianie od winy czeskich dziennikarzy przez zaprowadzone niedawno sądy przysięgłych. Notuje nawet, że redakcja czasopisma „Narodne Listy”, która urzędników nazywała „c. k. durniami”, została uniewinniona. A co najważniejsze przyznaje, że czescy dziennikarze nie byli bez winy, a zwykłe sądy niechybnie by ich skazały. Szczególną czujność cenzury wzbudziło nawoływanie przysięgłych do porzucenia obiektywizmu, który „musi być nie tylko sędzią, ale przede wszystkim obrońcą wolności, a gdyby mu zarzucono, że nie wypełnia swego obowiązku sumiennie, mógłby śmiało na to odpowiedzieć, że ci, którzy narodowi odmawiają zadośćuczynienia żądaniom najsprawiedliwszym, sami nie mogą wymagać sprawiedliwości od narodu”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 655–658.

<sup>31</sup> „Kraj” 1870, nr 28, s. 1.





W rozprawie 8 kwietnia 1870 r. uczestniczył ten sam skład sędziowski, ale oskarżał zastępcę prokuratora Antoni Nowaczyński, ojciec sławnego później pamflecisty, Adolfa. Gumpłowicz ponownie został oskarżony o zachwalanie i usprawiedliwianie czynności niemoralnych oraz prawem zakazanych. Zaczął Nowaczyński, który przedstawił dwa zadania ławy przysięgłych: obrony prawa przed „wybrykami” dziennikarzy oraz obrony dziennikarstwa przed nadużyciami sądownictwa. Przysięgli mieli odrzucić sympatie i antypatie, uprzedzenia i namiętności oraz zapatrywania polityczne. Gdyby przysięgli orzekali, tak jak nawołuje autor artykułu, działaliby w sprzeczności z własnym sumieniem i staliby się winnymi nadużycia władzy urzędowej, „a każdy, kto takie nadużycia pochwała, staje się winnym wykroczeń: przeciw publicznemu porządkowi i pochwalania czynności karygodnych”. Nowaczyński przypomina też debatę parlamentarną o wprowadzeniu sądów przysięgłych, kiedy Galicję próbowano ich pozbawić ze względu na możliwość licznych nadużyć. Wymowa artykułu może więc powiększyć liczbę przeciwników nowej procedury karnej. I dalej oskarża: „Wczoraj twierdził p. Gumpłowicz, że paragraf 305 k. k. potrzebuje czynu faktu. Dzisiaj przyznał, że czyn został dokonany. Gdyby atoli nawet czyn ten nie został dokonany, to byłoby to obojętne, gdyż ustawa nie wymaga faktu dokonanego, lecz tylko czynu karygodnego”.

O dziwo Gumpłowicz w swej obronie przyznał „że ów czyn, którego wczoraj nie było, dziś stał się niewątpliwie. Sądy czeskie wydały swe orzeczenie – to czyn, którego nie zaprzeczam”. Dalej mówił o prawie dzienników do opisywania faktów i ich komentowania, a takim faktem były orzeczenia czeskich sądów przysięgłych. „Nie odpowiadały one może literze prawa, ale też tego żadna ustawa od sądów przysięgłych nie wymaga”. I dalej zbija rozumowanie prokuratora Nowaczyńskiego, który twierdził, że moralne jest ściśle stosowanie litery prawa. Prawo bowiem według Gumpłowicza jest tylko odbiciem poglądów ustawodawcy, odbiciem poglądów społeczeństwa. To sądy przysięgłych mają się stać wskazówką dla ustawodawcy, rządu, a nawet korony, stoją one na straży wolności prasy, a proces ten to kuriozum, ponieważ jeden organ władzy występuje przeciw innemu. Padło też dramatyczne pytanie: kto podkopyje powagę prawa, sądy przysięgłych, czy krakowska prokuratura? Redaktor protestował dalej przeciw pomawianiu sądów przysięgłych o nadużywanie władzy urzędowej, ponieważ nikt ich nie może pociągać do odpowiedzialności za wydane wyroki.



Ostatecznie Gumplowicz zdołał wykazać, że to prokuratura, a nie redakcja „Kraju”, uderza w powagę instytucji sądów przysięgłych i jeszcze tego samego dnia został przez przysięgłych uniewinniony<sup>32</sup>.

Dnia 11 lipca 1871 r. ukazał się w „Kraju” komentarz sądowych perypetii niejakiego Ignacego Maciejowskiego, obywatela Węgier, powstańca styczniowego, wydalonego z monarchii Habsburgów, który w 1869 r. nielegalnie powrócił do Krakowa. Maciejowski po batalii w trzech instancjach sądowych (w pierwszej z nich bronił go Gumplowicz) wyrokiem sądu najwyższego w Wiedniu został aresztowany w Krakowie i następnie wydany z państwa, ponieważ minister sprawiedliwości Karl Habietinek „nie widział się spowodowanym przedłożyć Naj. Panu podania p. Maciejowskiego o pozwolenie pobytu w Galicji”<sup>33</sup>. Cała sprawa, ukazująca nieprzychylny stosunek władz wobec byłych powstańców, wywołała żywą reakcję na łamach „Kraju”. Tak więc nr 281 pisma z 1870 r., m.in. za sarkastyczną uwagę redakcji: „Sąd krakowski nie myśli na serio, że może wydalać obywateli węgierskich z Węgier”, został skonfiskowany<sup>34</sup>, a kiedy redakcja w nr 155 z 11 lipca 1871 r. postanowiła skomentować wyrok sądu najwyższego, skonfiskowano i ten numer. Komentarz zawierał wiele uszczypliwości wobec krakowskiej prokuratury i ministrów. I tak prokurator Nalepa miał być „znany nazbyt zaszczytnie z gorliwości w roku 1863 i 1864”, a prośba „Polaka o zamieszkanie w Galicji musiała się ministerstwu sprawiedliwości wydać okropnem”, ponieważ „trzeba mieć wzgląd na północnego sąsiada”. Autor notki zadawał też retoryczne pytanie: „czy ślepe służalstwo i uległość wobec dwóch potężnych sąsiadów może stanowić rację bytu monarchii?”. I dalej polskich notabli w Wiedniu oskarża o „łatanie biedy póki się da”. Konfiskata nastąpiła pod zarzutem „wyszydzenia, obelgi i przekręcenia” wyroków sądów i poniżenia władz sądowych, ponadto krytyki prokuratora i ministrów.

Wobec konfiskaty Gumplowicz wniósł 24 lipca 1871 r. zażalenie, którego właściwość 17 października 1871 r. rozpatrywał sąd znów pod przewodnictwem Kędzierskiego. Gumplowicz rozpoczął bardzo ostro: „Ja przyszedłem tutaj, nie żeby zażalenie robić, ale w celu obrony i wzywam p. prokuratora o wywód oskarżenia”, na co Kędzierski upomniał go, że redaktor odpowiedzialny nie jest oskarżony, a zażalenie dotyczy powziętej konfiskaty. Gum-

<sup>32</sup> APKr, SKKKr, sygn. 148, k. 596–606.

<sup>33</sup> „Kraj” 1871, nr 155, s. 1, 3.

<sup>34</sup> Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj”*, s. 81–82. S. Frybes, *Ignacy Maciejowski (1835–1901)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 56.



płowicz wyraźnie chciał sprowokować prokuratora do przedstawienia zarzutów wobec artykułu, ten tymczasem dowodził, że strona może wnieść zażalenie tylko od wyroku, który uznała za niesłuszny, a więc to Gumpłowicz musiałby dowieść bezprawności konfiskaty, tyle że Gumpłowicz zarzutów nie znał, a prokurator uparcie odmawiał ich odczytania, uczynił to dopiero po nakazie przewodniczącego sądu. Następnie redaktor odpowiedzialny usiłował dowieść tezy, że każdy proces prasowy rozstrzygany powinien być przez sąd przysięgłych, bez względu na to, czy ktoś jest oskarżony, czy też nie, a więc doprowadzić do inkompetencji zebranego składu sędziowskiego. Poza tym dosyć celnie odkrył tok rozumowania prokuratury, twierdząc że „Prokuratoria nie pociąga sprawcę, to przecież musi być sprawca, więc nieznanym nie jest, tylko pan prokurator nie chce go pociągnąć, bo myśli, nie idzie mi o to, by oskarżonego uwięzić, ale numer skonfiskować” i zaraz podchwytliwie dodał: „Można się spytać sądu przysięgłych, czy winien ten, kto napisał ten ustęp, a ten orzecze «winien», a artykuł się skonfiskuje”.

Sąd jednak po odbytej naradzie uznał się za kompetentny, a sugestie rozstrzygnięcia sprawy przez sąd przysięgłych uznał za nieuprawnione. Wobec niewniesienia zarzutów przez Gumpłowicza stwierdził brak przedmiotu do orzeczenia i rozprawę zamknął<sup>35</sup>. Redaktor „Kraju” swym wystąpieniem przed sądem włączył się w ogólnopolską debatę o sądach przysięgłych. Środowiska demokratyczne w Austrii, podpierając się ustawą o zaprowadzeniu sądów przysięgłych oraz nowelizacją prawa prasowego, postulowały zniesienie przedmiotowości i podmiotowości przestępstwa, tak aby także konfiskaty czasopism rozpatrywane były przez sądy przysięgłych. Nawoływano do zmiany ustawy o sądach przysięgłych i wydania przez parlament uchwały, że „praktyka władz sądowych, usuwania spraw prasowych przed sądami przysięgłych, przeciwna jest literze prawa i intencjom prawodawcy”<sup>36</sup>. Wobec planowanej w 1871 r. przez Radę Państwa w Wiedniu zmiany ustawy prasowej „Kraj” (zapewne sam Gumpłowicz) krytykował postępowanie przedmiotowe, które „niczym się nie da usprawiedliwić, ale nadto uchyla jedyne dobrodziejstwo, mogące zabezpieczyć wolność prasy, tj. sądy przysięgłych. Konfiskata dziennika może nastąpić na mocy orzeczenia sądowego, bez udziału sądu przysięgłych i nie czyni się dalej żadnych poszukiwań w celu wykrycia winnego. Jest więc zbrodnia, a nie ma zbrodniarza, a karę majątkową nakła-

<sup>35</sup> APKr, SKKKr, sygn. 166, k. 1–19.

<sup>36</sup> „Prawnik” 1870, R. 1, nr 31, s. 124.



da się nie na pewną osobę, ale na bezimienne przedsiębiorstwo. Można się wprawdzie odwołać od orzeczenia sądowego i w takim razie winno nastąpić przesłuchanie obwinionego. Nim jednak do tego przyjdzie, sprawa się zadawnia, a artykuł mający znaczenie w pewnej chwili, nie może być należycie oceniony po upływie dłuższego czasu. W ten sposób ustawa z jednej strony przyznaje, co z drugiej strony bierze, tj. rękojmię wolności prasy<sup>37</sup>. Tych postulatów nie udało się zrealizować, mimo że komisja parlamentarna w czerwcu 1871 wniosowała przekazanie sądom przysięgłych postępowania przedmiotowego (a więc także rozpatrywanie konfiskaty czasopism)<sup>38</sup>.

Przedstawione powyżej sądowe pojedynki Gumpłowicza ukazują krakowską prokuraturę w niekorzystnym świetle. Prokuratorzy zdawali sobie sprawę, że sądy przysięgłych uniewinnia podsądnych. Współcześni to wiedzieli. Wskazywała na to parlamentarna debata przed zaprowadzeniem nowej instytucji, stąd m.in. dosyć karkołomne pomysły niektórych polityków wykluczenia Galicji spod tej regulacji. I to zdaje się mieć odbicie w faktach, w okresie ukazywania się „Kraju” (marzec 1869–lipiec 1874) prokuratura wytoczyła bowiem przed sądem przysięgłych cztery sprawy redaktorom odpowiedzialnym: Gumpłowiczowi trzy, a Stanisławowi Gralichowskiemu jedną, policja zaś na polecenie prokuratury skonfiskowała 7 numerów czasopisma (wszystkie zatwierdzone przez sąd)<sup>39</sup>. Wobec konfiskat, które, jak pokazują akta sądowe, były dość sprawnie wykonywane przez policję, a rozpatrywane przez sądy zwykłe, dawały większą pewność zatwierdzenia, wytaczanie oskarżeń redaktorom o przestępstwo popełnione drukiem *post factum* wydawało się zajęciem jedynie dla nadgorliwców. Dlaczego zatem w ogóle do nich dochodziło? Zapewne prokuraturze nie udało się wychwycić wszystkich potencjalnie wrogich porządkowi publicznemu artykułów jeszcze przed ich rozpowszechnieniem, a potem próbowano wykazać się biurokratyczną gorliwością. Przypuszczano, że przysięgli, mieszkańcy Krakowa, okażą się arcylojalnymi poddanymi Franciszka Józefa I i wezmą stronę prokuratury. Tak się nie stało, ujęli się bowiem za wolnościową retoryką redaktora „Kraju”.

Warto dodać, że Gumpłowicz nie uznawał galicyjskiej cenzury za szczególnie dotkliwość. W liście z 16 listopada 1871 r. do najważniejszego

<sup>37</sup> „Kraj” 1871, nr 80, s. 2.

<sup>38</sup> Ibidem, 1871, nr 120, s. 1. *Austriackie prawo prasowe*, s. 47–48.

<sup>39</sup> Gralichowskiego bronił 11 VII 1873 r. Gumpłowicz. Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj”*, s. 40, 63, 81–82, 95, 159, 161–162. APKr, SKKKr, sygn. 148, k. 507–554, 591–606, 643–658, sygn. 165 k. 199–211, 221–225, 243–263, sygn. 166 k. 1–19, sygn. 172, k. 1–6.



ze współpracowników „Kraju”, Józefa Ignacego Kraszewskiego, stwierdził, że „od nas samych zależy, żeby pracować. Rząd – władza nie stawiają nam przeszkód”<sup>40</sup>.

*The problems of Editor Ludwik Gumplowicz with the office  
of the State Attorney in Kraków (1869–1871)  
The supplement of the history of Austrian censorship  
of the press in autonomous Galicia  
(Summary)*

Ludwik Gumplowicz became an editor of *Kraj* in Kraków in October 1869 and soon he had the first contact with the watchful Austrian censorship. The articles which promoted national independence within the federation of the Austro-Hungarian Monarchy, criticized the authorities or the army, or which had the liberal tone, made the Kraków office of the State Attorney take some measures.

Although the constitution, the press law (passed in 1862) and its liberal amendments (1868), along with two press control acts from March 1869 guaranteed the freedom of speech, the state officials were still quite oppressive. Gumplowicz was an anticlerical who criticized fiercely the political and social status quo in Kraków and was rejected by the conservative élites of Kraków. As a result some of his newspaper's issues were confiscated and he went to court to demand compensations. He was frequently accused of breaking the law after publishing uncompromising articles in his newspaper but, in most cases, he was acquitted. In his court battles he showed his oratorical talent and antiloyalist fierceness and used his legal education and experience as well (he studied law and worked as a solicitor).

In the article we are trying to analyse the political significance of the incriminated articles and, by studying the court archives, examine how the court worked, and the law was executed, what were the motives of the legal action against Gumplowicz and how he defended himself in court.

---

<sup>40</sup> Gumplowicz do J. I. Kraszewskiego, Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów, sygn. 6505 IV T. 45, k. 18.

